

W FIGUERAS I GERONIE zaczyna być gorąco. Nowe brygady międzynarodowe na froncie

BARCELONA, 30. 1. — Komunikat do rządu wojsk gen. Franco podaje, że na północnym odcinku frontu katalońskiego zdobyto miejscowość Mantlar, położoną na połudn.-zachód od Berga, dalej Navas, a szosie Manresa — Berga i Viver, na półn.-zachód od tej miejscowości.

Na środkowym odcinku — na wschód od Manresa — zajęto Monistrol de Calders i San Lorenzo de Savall. Szereg natarć nieprzyjaciela odparto z wielkimi stratami dla napastnika. Wzięto do niewoli 1250 milicjantów z czerwonej armii.

Na froncie Estramadury wojska gen. Franco przystąpiły do kontrataków wypierając wojska nieprzyjacielskie, które straciły 400 zabitych. Jeden batalion wojsk czerwonych wpadł do niewoli.

Lotnictwo wojsk gen. Franco bombardowało cele wojskowe w portach Gandia, Denia oraz dworce kolejowe w Gerona i Figueras. W Celra od bomb spłonęła większa liczba nieprzyjacielskich samolotów pościgowych podczas bombardowania lotniska.

NOWE BRYGADY MIĘDZYNARODOWE.

BARCELONA, 30. 1. — Komunikat kwatery głównej gen. Franco stwierdza, że na odcinku środkowym frontu katalońskiego zdobyto miejscowości Cardewen i Val-sena.

Komunikat stwierdza również pojawienie się na froncie trzech brygad międzynarodowych, mianowicie 11-ej, 13-ej i 15-ej.

Jak wynika z doniesień, te trzy brygady, które uległy w swoim czasie rozwiązaniu, zostały przez dowództwo

wojsk czerwonych ponownie sformowane i włączone do rezerwy.

Na odcinku wybrzeża zajęto miejscowości Llinas, między Granollers i Arenys del Mar. Wojska czerwone stawiały tu zacięty opór, który został jednak przełamany, po walkach z udziałem artylerii i lotnictwa bombardującego.

ZBRODNI „CZEKI” W BARCELONIE.

BARCELONA, 30. 1. — W hotelu „Colon”, gdzie mieściła się główna kwatera „Kominternu” urzędowała też filia moskiew-

skiej „Czeki” pod komendą oślawionego Rojzenmana. Przed ucieczką czekiści podpalili archiwum, ale pożar został przez ludność ugaszony. W ręce władz powstańczych dostały się archiwa „Czeki”, z których wynika że „Czeka” w Barcelonie wymordowała w najokrutniejszy sposób po nieudanych torturach przeszło 70.000 osób. Na usługach Czeki stało 100 katów, którzy otrzymali wyszkolenie w Moskwie i około 2.000 agentów, którzy wyszukiwali ofiary wśród ludności.

M-s Batory już po raz drugi ODBYŁ DROGĘ W REKORDOWYM CZASIE

GDYNIA, 30. 1. — M/S „Batory”, który wczoraj powrócił z Nowego Jorku do Gdyni, pobit wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości na tej linii, odbywając podróż w czasie o jeden dzień krótszym od przewidzianego w rozkładzie jazdy.

Podróż odbywała się w wyjątkowo korzystnych warunkach.

Do Nowego Jorku statek przybył również na pół dnia przed terminem, przewidzianym w rozkładzie jazdy.

Normalna podróż m/s „Batory” z Gdyni do Nowego Jorku trwa 8 dni.

Poza pasażerami statek przywiózł 1.575 ton ładunku (przeważnie części samochodowych) oraz 304 worki poczty.

Akcja przesiedlania bezrobotnych w b. roku przyjmie szersze rozmiary.

WARSZAWA, 30. 1. — Zagadnienie rozładunku większych skupisk bezrobotnych w przeludnionych okęgach przemysłowych ściśle związane jest z rozwojem akcji przesiedlania robotników, która natrafiła na znaczne opory ze strony samych

zainteresowanych, a w ogóle podjęta została dopiero dwa lata temu. W 1938 roku zdołano już przesiedlić z bardzo dobrymi wynikami około 2.000 robotników. W planach zatrudnienia na rok bieżący akcja ta pomysłana jest w znacznie szerszej skali. Rozwiązują ona dwa zagadnienia: po pierwsze — pozwala prowadzić roboty inwestycyjne w dalszych ośrodkach regionalnych, które stoją na drugim planie w budżecie w stosunku do potrzeb inwestycyjnych ogólnopństwowych, po drugie — przyczyni się znakomicie do odciążenia rynku pracy w miejscowościach o większym nasileniu bezrobocia.



15 miast w Chile zniszczonych wskutek trzęsienia ziemi.

SANTIAGO DE CHILE, 30. 1. — O rozmiarach skutków ostatniego trzęsienia ziemi w Chile świadczy fakt, że liczba ofiar wynosi, według dotychczasowych obliczeń, 25 procent ogółu ludności w dotkniętych klęską okolicach. Strefa trzęsienia ziemi zamieszkała była przez 200 tys. ludności, skupionej głównie w szeregu miast, z których 15 uległo doszczętnemu zniszczeniu, a stolica Concepcion jest częściowo zburzona.

Prace nad oczyszczaniem okolic postępują naprzód. Stan zdrowotny wraca do normy. Wobec przywrócenia połączenia kolejowego, aprowizacja wspomnianych okolic jest wystarczająca. Niebezpieczeństwo wybuchu epidemii zostało zażegnane. Rząd zamierza przeprowadzić żniwa przy pomocy wojska, gdyż utrata zbiorów pociągnęła by dla kraju groźne następstwa.

Ilu zawodników będzie startowało w konkurencjach klasycznych „FIS”?

KRAKÓW, 30. 1. Jak już podaliśmy na str. 5-ej w Krakowie odbyła się uroczystość losowania numerów startowych do mistrzostw FIS w Zakopanem.

Losowanie dotyczyło jedynie konkurencji klasycznych. Zawodnicy niemieccy ze względu na brak wyszczególnionej listy zgłoszeń, są zanołowani jedynie kolejnymi literami alfabetu.

Do sztafety 4x10 km zgłoszone zostały zespoły 10 państw. Sztafety otrzymały następujące

numery startowe:
Francja — nr 1, Niemcy — 2, Polska — 3, Norwegia — 4, Jugosławia — 5, Szwajcaria — 6, Węgry — 7, Finlandia — 8, Szwecja — 9, Italia — 10.
Bieg na 18 km. — Do biegu na dystansie 18 km zgłoszonych zostało 89 zawodników.
Bieg złożony. — Do złozonego biegu klasycznego zgłoszonych zostało 44 zawodników.

Dzięczynne nabożeństwo w Tarragonie.



Cała ludność Tarragony wzięła udział w nabożeństwie, odprawionym na rynku w podzięce za wyzwolenie spod krwawego terroru moskiewskich wysłanników.

ZWYCIĘSKI DOWÓDCA POWSTAŃCÓW



General Ascencio (na lewo) zdobywca kluczowych instytucji katalońskich, jako dowódca, ze swym szefem sztabu.

Trawler rybolówczy „Eugeniusz” powrócił z morza polarnych.

GDYNIA, 30. 1. — Z początkiem stycznia donosiliśmy o odpłynięciu na drugą wyprawę rybolówczą na morza polarne statku T-wa Połowów Dalekomorskich „Pomorze” s/s „Eugeniusz”.

Onegdy po 23 dniach podróży i połowów statek powrócił do Gdyni, przywoząc około 100.000 kg. najrozmaitszych ryb oraz 16 beczek tranu.

Połowy prowadzone były na morzu Barentsa w dobrych warunkach atmosferycznych tak, iż załoga czuje się doskonale i w pierwszych dniach lutego wyrusza znowu w drogę na morza podbiegunowe.

Drogę na morza polarne bawi na połowach na dalekich morzach północnych i w najbliższych dniach oczekiwany jest w Gdyni.

Angielski polityk na Rusi Zakarpackiej

PRAGA, 30. 1. — Do stolicy Rusi Zakarpackiej przybył obecnie były angielski minister kolonii Wedgewood Benn.

Przed przybyciem do Husztu bawił w Lwowie, gdzie rozmawiał z metropolitą Szeptyckim oraz posłem ukraińskim do Sejmu w Warszawie Mudrym.

Wedgewood Benn zamierza zbadać położenie na Rusi Zakarpackiej. — Dotąd

nie wiadomo w czyim imieniu działa były angielski minister kolonii i co właściwie ma ją oznaczać jego rozmowy.

ODJAZD GEN. PRCHALA

PRAGA, 30. 1. — Gen. Prchala, członek rządu Rusi Zakarpackiej, odjechał ponownie z Pragi do Husztu, by objąć w stolicy Rusi Zakarpackiej urządowanie.

Morderca księdza — Nowak nawet pod szubienicą nie okazał skruchy.

POZNAŃ, 30. 1. — Wczorajszej nocy wkrótce po godzinie 23-ciej zawisł na szubienicy morderca s. p. ks. proboszcza Stanisława Strejcha, 48-letni Wawrzyniec Nowak. Jak donosiliśmy, Nowak został przez wszystkie trzy instancje skazany na karę śmierci. Obróńca Nowaka odwołał się do łaski Prezydenta R. P., który jednak z łaski nie skorzystał. Wyrok został wykonany w obecności przedstawicieli władz sądowych

i więziennych na dziedzińcu więzienia karno-sledczego w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej. Nowak odmówił prośbie kapłana, by przed śmiercią pojednał się z Bogiem. Na szubienicę szedł chwiejnym krokiem zupełnie zrezygnowany, po czym kat Braun spełnił swą powinność. Po stwierdzeniu zgody przez lekarza więziennego zwłoki Nowaka złożono do prostej trumny i odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

W obliczu niebezpieczeństwa

Francja stanie jak jeden mąż

ANGOULEME 30. 1. (PAT) — Na bankiecie miejscowej sekcji Federacji Radkalno - Socjalistycznej min. Bonnet wygłosił przemówienie poświęcone zagadnieniu polityki zagranicznej.

Nigdy jeszcze od czasów wojny — oświadczył min. Bonnet Europa nie przeżywała chwili tak burzliwych, jak ta, której jesteśmy świadkami od 10 miesięcy. Każdego niemal tygodnia wyrastają przed nami nowe przeszkody, dołączając się do tych, które musieli zwalczać nasi przodkowie: wojna w Hiszpanii na dalekim Wschodzie, zagrożenia włoskie, niepokój w Europie środkowej.

Pragniemy szczerze pokoju stwierdził z naciskiem minister Bonnet — i to pokój ze wszystkim narodami. Ale gdybyśmy stanęli pewnego dnia w obliczu trudności będziemy stawiać im czoło z zimną krwią jak przystało na naród pewny swych przeznaczeń.

Mobilizacja armii francuskiej we wrześniu r. ub. wykazała, iż w obliczu niebezpieczeństwa Francja stanie jak jeden mąż tak jak to miało miejsce zawsze w ciągu jej długiej historii. Ci którzy liczą na upadek Francji zawiadają się bożnie.

Kończąc swe przemówienie — minister Bonnet zaapelował do ducha poświę-

cenia oraz męstwa narodu francuskiego, szenia swej produkcji i zabezpieczenia najcenniejszego dobra jakim jest — zdaniem ministra — pokój.

Kapitulacja.



Oddział wojsk rządowych podał się powołając go wywołany białej flagi.

Piersi muszą płonąć entuzjazmem Ścisła współpraca armii ze społeczeństwem

Młodzież akademicka w szeregach oficerskiego korpusu rezerwy

WARSZAWA, 30. I. — W niedzielę, dnia 29 bm. przy szesnastym wypełnieniu sali odbyło się w Warszawie w kasynie garnizonowym przy Al. Szucha wielkie zebranie akademickie poświęcone propagandzie pracy w Związku Oficerów Rezerwy R. P.

Salę kasyna garnizonowego wypełniła głównie młodzież akademicka wszystkich wyższych uczelni w Warszawie, poza tym oficerowie i podchorążowie rezerwy już zrzeszeni.

Po zagajeniu zebrania zabrał głos prezes gen. dr. Górecki, który w dłuższym wielokrotnie przerywanym okłaskami przemówieniu zainteresował zebranych pracami i zadaniem Związku Oficerów Rezerwy. Z ust p. gen. Góreckiego młodzież usłyszała bardzo wiele ciekawych szczegółów z zakresu pracy związku. Szczególnie interesujące wypadły cytaty o pracy związku zawierające zdanie wygłoszone w swoim czasie przez marszałka Józefa Piłsudskiego, który podczas walnego zjazdu delegatów w Krakowie w r. 1927 dał zasadnicze podłoże ideowe dla pracy związku streszczone w słowach „Aby szacunek istniał pomiędzy stanem wojskowym i cywilnym jako zasada pracy polskiej”, „abyście się starali te dwa zwaśnione ze sobą obozy (t. j. cywilny i wojskowy) pogodzić i aby praca wasza mogła wydać pomyślnie dla pracy cywilnej i wojskowej rezultaty”.

Również Marszałek Smigły — Rydz jeszcze w roku 1926 na stanowisku inspektora armii w Wilnie mówił o pracy oficera rezerwy, co zostało wydrukowane w książce pamiątkowej „Na szlaku Batorego”, który to cytował: „Ogólnie wiadomo, jak ważną częścią składową armii walczącej jest oficer rezerwy”, „wpływa w sposób wybitny na poziom korpusu oficerskiego pod względem technicznym i moralnym”. „Entuzjazm musi być, pierś musi płonąć, bo tym entuzjazmem musimy i będziemy musieli powiększać nasze siły, bo tylko emulacją pracy wojskowej stworzy u nas Polaków podstawy do zdobycia realnej wiedzy wojskowej i siły moralnej”.

Wreszcie wicepremier inż. Kwiatkowski, który jest prezesem rady związkowej powiedział o Związku Oficerów Rezerwy co następuje:

„Odpowiednie nastawienie psychiczne przychylina atmosfera, poczucie współodpowiedzialności za zbiorowy wysiłek, oto te walory, które niejednokrotnie już w dziejach niwelowały braki materialne i doprowadzały do zwycięstwa. Aktywny udział w ugruntowaniu takiej opinii w naszym społeczeństwie oraz pozytywne ustosunkowanie się do poczynącej gospodarczych państwa jak również pełne współdziałanie w pracy dla dzisiejszej i przyszłej odbudowanej i zjednoczonej Polski — stanowią winny drogowskaz dla pracy Związku Oficerów Rezerwy”.

Na ile polskiej rzeczywistości, mówił p. gen. Górecki nie jest zbiegiem okoliczności fakt, że kierownikami polskiej gospodarki narodowej odpowiedzialnym za naszą politykę finansową i inwestycyjną jest inż. Eugeniusz Kwiatkowski, długoletni prezes Zarządu Głównego, a obecnie prezes Rady Związku, twórca Odny i współtwórca COP-u, który odpowiadając za wzmocnienie potencjału gospodarczego polski, rzucił hasło przebudowy struktury gospodarczej i społecznej Polski.

Powiedział on, że dążeniem naszym mu

si być zniesienie stanu anormalnego, jakim jest to, że 30 procent ludności mieszka w mieście, a 70 procent na wsi. Musimy doprowadzić w niedługim czasie, aby stosunek ten się odwrócił, a przynajmniej wyrównał.

I tu Związek Oficerów Rezerwy musi odegrać swoją rolę.

Przemówienie gen. Góreckiego poparte powyższymi cytatami, spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem zebranych.

Następnie przemówił w gorących słowach prezes bratniej pomocy S. G. H. Grulnicki, który w kilku mocnych i dużą siłą wygłoszonych tezach zasadniczych ujął entuzjazm młodzieży akademickiej dla armii i pracy wojskowej, po czym odczytał następującą rezolucję:

„Uznając ideologię i działalność Związku Oficerów Rezerwy za wyraz i realizację hasła uzbrojenia Ojczyzny, zebrani dziś na apel Związku Oficerów Rezerwy, akademicy stwierdzamy, że obowiązkiem każdego oficera i podchorążego rezerwy jest praca w Związku Oficerów Rezerwy.

W związku z tym wzywamy zarządy bratnich pomocy akademickich uczelni warszawskich do nawiązania jak najściślej współpracy ze Związkiem Oficerów Rezerwy, a w szczególności przez:

1) popieranie wszelkich poczynąć Związku Oficerów Rezerwy na terenie akademickim.

2) zorganizowanie akcji werbunkowej na terenie uczelni,

3) wprowadzenie do deklaracji członkowskich bratnich pomocy rubryk o stosunku do Związku Oficerów Rezerwy.

Tak to przemówienie, jak cytowana re

zolucja spotkały się z jednogłośnie przyjęciem.

Każdy z obecnych otrzymał na zebraniu piękne wydawnictwo związku („15-lecie” i „Pamiętnik ze zjazdu lwowskiego”) które obrazują wyczerpująco dorobek pracy Związku Oficerów Rezerwy, dla którego młodzież akademicka zadeklarowała swoje entuzjastyczne poparcie.

ZAKŁAD OPTYCZNO-CHIRURGICZNY
KAZIMIERZA ROSZAKA
al. Piotrkowska Nr. 111. — Tel. 131-18

oleos na obecny sezon:

Mikroskopy do prac anatomicznych, do badań bakteriologicznych, farmaceutycznych, diagnostycznych i laboratoryjnych — wyrobu i naprawy
Szkliska i porcelana laboratoryjna dla celów w Warszawie, Spółka Akcyjna, Laboratoria dla celów i fabrycznych — wyrobu i naprawy
Termometry i termometry laboratoryjne i techniczne
Suwaki i suwaki laboratoryjne i techniczne
Okulary i okulary laboratoryjne i techniczne
Cyfrki i cyfrki laboratoryjne i techniczne
Blaski i blaski laboratoryjne i techniczne
Narzędzia chirurgiczne i mobilne szpitalne

Pasy rapturowe i brzusznice w dużym wyborze
CENY KONKURENCYJNE

Polsko-węgierskie braterstwo broni

Uczenie Węgrów, którzy walczyli o niepodległość Polski
Niepowstała uroczystość w Budapeszcie

BUDAPESZT, 30. I. — W związku z uroczystością w Budapeszcie Kola Węgrów b. legionistów polskich odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele polskim. Przybyłego na nabożeństwo w towarzystwie attaché wojskowego R. P. płk. Emisarskiego, sekretarza poselstwa R. P. Królikowskiego, delegata naczelnej komendy związku legionistów mjr. Polakiewicz powitała owacyjnie przed kościołem liczna grupa b. legionistów Węgrów. Po nabożeństwie udano się pod pomnik Nieznanego Żołnierza, pomnika legionistów i tablicę pamiątkową marsz. J. Piłsudskiego, gdzie mjr. Polakiewicz złożył wieniec.

W godzinach popołudniowych odbyło się w kasynie miejscowym zebranie inauguracyjne kół, na którym obecni byli m. in. przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa obrony narodowej oraz z ramienia poselstwa R. P. attaché wojskowy płk. Emisarski i sekretarz Królikowski. W czasie zebrania delegat naczelnej komendy Zw. Legionistów mjr. Polakiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając wdzięczność narodu polskiego i wszystkich towarzyszy broni dla tych 400 Węgrów, którzy w okresie najcięższym, bo w latach 1914—1918 wstąpili do legionów i w ten sposób stali się pierwszymi żołnierzami Niepodległej Polski. Widomym znakiem uznania Państwa Polskiego — zakończył mjr. Polakiewicz — jest 214 Krzyżów Niepodległości i kilkadziesiąt medali, które Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał Węgróm — byłym legionistom. Po przemówieniu mjr. Polakiewicza odczytano listę odznaczonych, przy czym przy 30 nazwiskach padła odpowiedź: „poległ na polu chwały”.

Następnie przedstawiciel naczelnej komendy Związku Legionistów i attaché wojskowy poselstwa R. P. w imieniu nieobec-

nego posła R. P. dokonali dekoracji obecnych na zebraniu byłych legionistów. Z okazji odznaczenia mjr. Polakiewicz podkreślił iż legionści Węgry są w Polsce wysoko cenieni jako synowie zaprzyjaźnionego narodu, którzy walczyli o wolność Polski, oraz zaprosił wszystkich legionistów Węgrów na zjazd legionowy w dn. 6 sierpnia w Krakowie, który zbiega się z 26-leciem rocznicy wymarszu 1-ej kompanii kadrowej. Mjr. Polakiewicz zapewnił również członków kół o całym moralnym i organizacyjnym poparciu, jakiego mogą oczekiwać zarówno ze strony związku legionistów, jak i społeczeństwa polskiego.

W odpowiedzi dotychczasowy prezes legionistów Węgrów Miklosi w gorących słowach podziękował przedstawicielowi naczelnej komendy Związku Legionistów za pamięć polskich legionistów o swych węgierskich kolegach i za wyróżnienie, jakie spotka ich przez nadane odznaczenia. Zebranie postanowiło wysłać depesze hołdownicze do p. prezydenta R. P. p. marszałka Smigły — Rydza i J. E. ks. prymasa Kardynała Hlondy.

Dłuższy referat, poświęcony stosunkom polsko-niemieckim na tle sytuacji międzynarodowej wygłosił dyr. centrali P. Z. Z. Mieczysław Zaleski.

Włoszyn prze do dyktatury

Wybory pod hasłem: Precz z Czechami

Siczyński marzą o własnym „państwie”

HUSZT 80.1. — Organ premiera Włoszyna „Nowa Swoboda” ogłasza protokół komisji wyborczej, stwierdzający, że poza rządową listą kandydatów, żadna inna lista nie została dopuszczona. Jako powód nie dopuszczenia karpatorskiej listy kandydatów, na której czele stał poseł Kossey oraz b. minister rządów Rusi Podkarpackiej dr. Baczyński, protokół podaje poza szeregiem przyczyn formalnych fakt, że lista nie została zgłoszona w imieniu żadnego stronnictwa politycznego, gdyż stronnictwa polityczne muszą być organizacją trwałą, podczas gdy na liście zgromadzeni są przygodni ludzie.

Przypomnieć należy, że dekret Włoszyna

na rozwiązał wszystkie stronnictwa polityczne na Rusi, tak że wymóg ten, by lista została zgłoszona przez stronnictwo polityczne nie jest co najmniej dziwny.

Poza tym protokół stwierdza, że pełnomocnicy, wskazani przez kandydatów, umieszczonych na liście, oświadczyli, że nie wyrażili swojej zgody na spełnienie tych funkcji.

Uważane to jest za dowód, że pod naciskiem kół rządowych wycofali oni udział w głosowaniu pod hasłem „Precz z Czechami”.

ZMIANY NA STANOWISKACH POLICJI

HUSZT 80.1. — Dotychczasowy komendant żandarmerii na Rusi Podkarpac-

kiej płk. Wit został przed niedawnym czasem zdymisjonowany. Na jego miejsce powołany został ppłk. Włodzisław Wach, Czech z pochodzenia, który jednak zamieszkuje na Rusi od 28 lat.

PRECZ Z CZECHAMI

HUSZT, 30. I. — Wczoraj we wszystkich miasteczkach i wsiach Rusi Podkarpackiej rozrzucono szereg ulotek, wzywających do głosowania na listę Włoszyna. Ulotka organizacji „Sicz” wzywa do udziału w głosowaniu pod hasłem „Precz z Czechami”.

Doniosła rola radiofonii

Z kagankiem oświaty pod strzechy

Zjazd delegatów Społecznych Komitetów Radiofonizacji Kraju w Warszawie

WARSZAWA 30. I. (PAT) — Wczoraj w godzinach rannych odbył się w Warszawie I-szy walny zjazd delegatów Społecznych Komitetów Radiofonizacji Kraju, mającego na celu popularyzację radia i radiofonizację Polski.

Obrazy toczyły się w sali Resursy Ku piekier przy ul. Senatorskiej. Na zjeździe byli obecni wiceminister poczt i legatów inż. Argasiński, J. E. ks. biskup polowy Gawlina, nac. dyr. Polskiego Radia min. Libicki, przedstawiciele Polskiego Radia i poszczególnych rozgłośni oraz liczne grono osób interesujące się zagadnieniami radiofonii. O godz. 16.30 rozpoczęły się prace obrady. Pierwszym zjawiskiem społecznego komitetu radiofonizacji kraju. Dyskusja nad sprawozdaniem dotychczasowej działalności i K. R. K. była bardzo ożywiona, wyrażała głębokie zrozumienie zagadnienia radiofonizacji kraju i jego doniosłości przez wszystkich idee delegatów zjazdu i objęła cały szereg zagadnień żywotnych dla radiofonii polskiej jak 1) akcja propagandowa, mająca na celu zapoznanie z radiem i wzbudzenie jego potrzeby,

2) pomoc techniczna, tj. popularyzacja podstawowych wiadomości z dziedziny radiotechniki, nauka obchodzenia się z radioprymtem oraz organizowanie poradni technicznych i stacji obsługi radioodbiorników.

3) pomoc materialna przez organizowa-

nie zbiorowego kupna odbiorników, uzyskiwanie rabatów, organizowanie kredytu za

opatrywanie w odbiorniki instytucji społecznych szkół, świetlic itp.

Narady dyr. Rublee w Berlinie

w sprawie uchodźców żydowskich

BERLIN, 30. I. — Dyrektor międzynarodowego komitetu niesienia pomocy uchodźcom, Rublee, kontynuował onegdaj i wczoraj rozmowy z dyrektorem ministerstwa Wohlfathem w sprawie finansowania emigracji żydowskiej. Rozmowy te miały być doprowadzone do końca wczoraj i

dyr. Rublee miał opuścić dziś Berlin. Wobec tego jednak, że Wohlfath zasługuje jeszcze na dalsze rozmowy z dyrektorem ministerstwa Wohlfathem w sprawie finansowania emigracji żydowskiej. Rozmowy te miały być doprowadzone do końca wczoraj i

Rokowania czesko-niemieckie

dla współpracy gospodarczej obu krajów

PRAGA, 30. I. — Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że minister przemysłu i handlu dr. Szadek wyjedzie w poniedziałek 30 bm. do Berlina. Z ministrem czeskim wyjedzie sztab wyższych urzędników ministerstwa oraz przedstawiciele życia gospodarczego republiki. Zadaniem delegacji będzie opracowanie szczegółowego programu zacieśnienia stosunków gospodarczych między obi państwami. Ogólne wytyczne programu zostały już omówione podczas ostatniej wizyty min. Chvalkovskiego w Berlinie. Minister Szadek przyjeżdża będzie prezydentem spraw zagranicznych von Ribbentropa i ministrami gospodarki

ny niemieckiej prowadzić będzie poseł dr. Ritter, który pełni funkcję kierownika spraw gospodarczych i politycznych w rokowaniach czesko-włoszacko-niemieckich.

Tutejsze kół gospodarcze wyrażają przypuszczenie, że w wyniku rokowań dojdzie do głębokiej zmiany stosunków gospodarczych między Czechosłowacją a Trzecią Rzeszą.

ZIEMIA DRY

MEDIOLAN, 30. I. — Obserwator San Domenico w Prato pod Florencją zanotował wczoraj wieczorem po godz. 21 wstrząsy podziemne, których ognisko znajdowało się w odległości 900 km.

W Palestynie wre

Zamachy i bitwy trwają bez przerwy

JEROZOLIMA, 30. I. — W ciągu niedzieli doszło na terenie Palestyny do licznych zajęć.

Koło m. Statin-gaza powstańcy arabscy zatakowali oddział wojsk angielskich. Obustronny strzelanina nie pociągnęła za sobą rozlewu krwi.

W Haifie dokonano rewizji w domach przylegających do meczetu. W czasie rewizji odkryto składki broni i amunicji, na skutek czego aresztowano 17 Arabów.

W pobliżu rzeki Yarkon wywiązała się między powstańcami a żołnierzami brytyjskimi wymiana strzałów, w wyniku której padło dwóch Arabów, jeden został ranny, jeden zaś utonął w rzece.

Połączenie telefoniczne między Jaffą a Jerozolimą zostało ponownie przerwane.

W Lyddzie władze angielskie dokonały szeregu rewizji. Jeden z Arabów, stawiający opór, został rozstrzelany, jeden ranny, kilkunastu zaś aresztowanych.

PATRIARCHA JEROZOLIMY ranny w wypadku samochodowym.

JEROZOLIMA, 30. I. — Patriarcha łaciński Jerozolimy msgr. Barlassina został wczoraj ranny w wypadku samochodowym, jaki wydarzył się na drodze pomiędzy Jaffą a Jerozolimą.

PORAŻKA GANDHIEGO.

BOMBAJ, 30. I. — Przewodniczącym kongresu hinduskiego wybrany został nieoczekiwanie Bose, co uważane jest za porażkę Gandhiego.

Czciiele diabła w Rumunii

Aresztowanie bluźnierczych szaleńców

CZERNIOWCE, 30. I. — Policja w Klużu (Średniogród) aresztowała licznych zwolenników wykreślonej tam ostatnio sekty „Czcieli diabła”, której członkowie dokonywali niesamowitych praktyk. „Czcieli diabła” odprowadzali „nabożeństwa” zawsze o północy, czarno ubrani w czarne maski na twarzach. Składali oni na

„oltarz” ofiary w postaci czarnego psa, którego w tym celu zabijali dwie czarno ubrane kobiety. Następnie pies był uroczystie chowany w czarnej trumnie. Na podwórzu domu, w którym zbierali się „Czcieli diabła”, policja znalazła zbiorowy grób wielkiej ilości psów, użytych na ofiary.

Baczność!---Wędkarze

Od przeszło dwu lat trwa już wprowadzanie w województwie białostockim ustawy rybackiej z 1932 r. Część wód otwartych, a mianowicie: Niemen, jego prawe dopływy, Biebrza, Netta, kanały augustowskie i większość jezior zostały już podzielone na obwody rybackie i wydzielone zawodowym rybakom.

Pozostałe wody otwarte, a przede wszystkim rzeki w pobliżu Białegostoku (Narew, Supraśl, Sokółka i inne) zostaną prawdopodobnie podzielone i wydzielone już w roku bieżącym.

Z chwilą ogłoszenia podziału jakiejś wody na obwody rybackie i wydzielanie ich wszelkie połowy na nich, nie wyłączając wędkowania, dozwolone są jedynie osobom uprawnionym tj. dzierżawcom obwodów i wędkarzom posiadającym karty wędkarskie oraz pisemne (nie ustne tylko) zezwolenia dzierżawców danych obwodów. Samo zezwolenie dzierżawcy do wędkowania jeszcze nie uprawnia, jak również sama karta wędkarska bez pisemnego zezwolenia dzierżawcy. Okoliczności te są niezmiernie ważne dla miłośników sportu wędkarskiego bo w pewnym stopniu ograniczają i utrudniają uprawianie tego miłego sportu. Toteż, aby trudności te łatwiej pokonać i nie pozostać się na lodzie, my wędkarze białostoccy, tym bardziej, że jest nas tu sporo, powinniśmy bezwzględnie zorganizować Sportowe Towarzystwo Wędkarskie, ono zaś przystąpi do Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich RP., który ma na celu zjednoczenie wszystkich wędkarzy sportowych w jedną potężną organizację, bo tylko taka organizacja wywalczy zdoła należne, temu miłemu, zdrowemu i wysoce pożytecznemu sportowi, w rzędzie innych sportów, takie samo zaszczytne miejsce jakie zajmuje, "naprzykład popularny i tak popierany dzisiaj sport „mordobicia”, sportem — bokserskim zwany.

Poza tym przystąpienie T-wa Wędkarskiego do Związku Sp. Tow. Wędk. R. P. ma jeszcze tę dodatkową stronę, że każdy członek danego T-wa za opłatą zł 5—rocznie otrzymuje dość obszerny, fachowo redagowany, ilustrowany miesięcznik „Wiadomości Wędkarskie” i zwolniony jest od opłat stemplowych od podania na kartę wędkarską — czyli dla wędkarzy zrzeszonych w Związku karta wędkarska kosztuje tylko zł. 5—rocznie, zamiast zł. 10.50.

Należy zorganizowane T-wa Wędkarskie mogłoby już w nadchodzących przetargach obwodów rybackich wystąpić jako osoba prawna i dla swych członków pozyskać własne tereny wędkarskie. Po paru latach racjonalnej gospodarki (zarybianie i zwalczanie kłosownictwa) dzierżawione tereny będą posiadały świetny rybostan i coroczne gospodarze sieciowe odłowu nadmiaru ryb pokryją koszt dzierżawy, zarybiania itd. Natomiast ubieganie się u dzierżawcy o zezwolenie nie zawsze odniesie skutek i na pewno koszt jego będą znacznie wyższe niż całoroczne składki członkowskie w Towarzystwie.

Pozatym łowienie na cudzych terenach jest bardzo niepopłatne, bo nie jeden zazdrośny lub chciwy dzierżawca będzie często i to celowo ploszył sieciami zanęcone przez wędkarzy do pewnych miejsc ryby.

Wskazaniem zatem byłoby wszystkim wędkarzom z Białegostoku i okolicy zebrać się, omówić te sprawy, zapoznać się ze statutem Związku Tow. Wędk., regulaminem wędkarskim i t. d. W tym celu uprasza się zainteresowanych o podanie swych adresów, lub o osobiste porozumienie się (Jan Stradyn, Białystok ul. Słonimska 19).

Gdyby zebrało się odpowiednie quorum zwoleńników T-wa Wędkarskiego o terminie i miejscu zebrania zawiadomi się przez miejscową prasę.

Jan Stradyn.

Kto wybił szyby w bożnicy?

— Dochodzenie ustaliło, że dwie szyby w bożnicy przy ul. Pierackiego 1 zostały wybite przez nieletnich chłopców, którzy obrzucali się śniegiem.

Ogłoszenie

Wskutek reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 4 listopada 1838 r. Nr. BZ-7-284-38 Urząd Wojewódzki zawiadamia, o wszczęciu postępowania o przyznanie własności nieruchomości po b. Urzędzie Opieki Społecznej, położonej przy Placu Tytezhauza Nr. 2 w Grodnie, na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego w Grodnie, na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publicznych — prawnych (Dz. U.R.P. Nr. 27, poz. 201).

Osoby zainteresowane mogą w ciągu 3 miesięcy w godzinach urzędowych od dnia ukazania się ogłoszenia zgłaszać się do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku Wydział Samorządowy pokój Nr. 36 swe zastrzeżenia lub roszczenia do odnośnego majątku.

Za Wniewodę
Naczelnik Wydziału Samorządowego
(—) W. Marbutt

Sprzedaje się MOTOCYKL firmy „F. N.” 500 cm. Białystok, ul. Sienkiewicza 33 m. 9.

REPERTUAR TEATRU i KIN

Wtorek 31 stycznia

TEATR MIEJSKI — Nieczynny.
Kino „APOLLO”: Pola Elizejskie
Kino „PAN”: Piętnastolatka
Kino „ŚWIAT”: Pierwsza miłość pensjonarek.

LABORATORIUM
analityczno-lekarskie
ANALIT
Dr. S. CZARNA
Białystok, Piłsudskiego 5, tel. 12-80

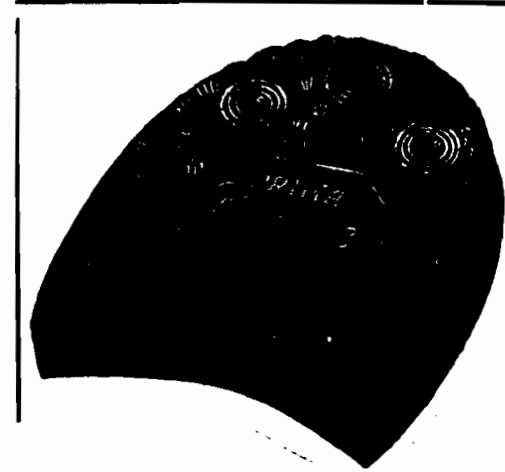
Kino „P A N”
Pocz. 5, 6.45, 8.30 i 10 w.

Ceny miejsc od 54 gr.

Premiera jednego z najwybitniejszych filmów sezonu!

Konkurentka Deany Durbin BONITA GRANVILLE w filmie

PIĘTNASTOLATKA



Najtrwalsze obcasy i skórkę gumową w najlepszym gatunku — **POLECA** — Fabryka Wyrobów GUMOWYCH

„Brzoze”
w Warszawie
PRZEDSTAWICIEL
na Białystok i Kresy Wschodnie
M. SEROK
BIAŁYSTOK,
ul. Piłsudskiego 2
Telefon 71

APOLLO Imponująca wizja dzieł Francji na przedmowa
PRESTIZOWY
FILM
FRANCJI
5.6.45, 8.30, 10.15
Ceny od 75 gr.

POLA ELIZEJSKIE
Sandra Danderys
olsniewające widowisko, wyczerpał, sfilmował, wyreżyserował i zagrał na czele zespołu

Powody skandalu na meczu bokserskim Okęcie--Team Białystok 10:4

Jak już wczoraj podawaliśmy spotkanie powyższych zespołów zakończyło się skandalem, bowiem zapowiedziane 2 ostatnie walki nie odbyły się, co bardzo licznie zgromadzoną publiczność pobudziło do wroglej przeciwko organizatorom demonstracji.

W dodatku osławione już sędziowanie na punkty p. Grynberga przynajmniej zwycięstwo bez względu na przebieg walki (za wyjątkiem nota bene nieprzewidzianego nokautu) kolegom klubowym z Makabi, dołało oliwy do ognia, wywołując u zawodników i kierownictwa Okęcia jak najgorsze wrażenie o sporcie bokserskim w Białymstoku.

Ponieważ sprawa ta jest zbyt poważna, postaraliśmy się o informację u czynników, które mają pieczę nad boksem u nas, aby dać czytelnikom możliwie wyczerpujące wyjaśnienia.

Otóż mecz ten organizowały sekcje bokserskie Jagiellonii i Makabi bez żadnego udziału Okręgu Bokserkiego.

Jagiellonia wypełniła swoje obowiązki w 100 proc., w przeciwnym razie do Makabi której członkowie w ogóle opowiadania naocznych świadków starali się jedynie... o darmowe wejście, pospolicie „gapą” zwane.

Jeśli dodamy, że zamiast 3 Makabistów, walczył w ringu tylko Sandler, to wyrobimy sobie zdanie o tej harmonijnej współpracy dla dobra sportu bokserskiego.

W przyszłości, jeśli okęg nie zabroni zgóry organizowania podobnych „impresz”, możemy stać się świadkami bojkotowania nawet najbardziej atrakcyjnych zawodów.

Wyniki techniczne: w muszce Michalski po bardzo ładnej walce

Nie reklama lecz rzeczywistość

Zamiast zużytej garderoby męskiej każdy może otrzymać pierwszorzędne wołniane materiały wyrobów bielskich na garnitury i palta męskie i damskie. Na żądanie wszelkie zamiany przeprowadzamy w domu klienta. Informacji udziela tel. 16 49. UWAGA! Sprzedajemy również bardzo TANIO różne RESZTKI na ubrania.

Białystok, ul. Nowy Świat 10 parter w podwórzu.

Dr. Anna Indenhauw
Sienkiewicza 24, tel. 15-26.
„choroby skórne i weneryczne wyłącznie u kobiet”
Przyjście: od 10—2 i od 5—7.

dr. Adamowicz
choroby wener., niamoc, skórne
przyjmuje od godz. 9—1 i 4—7
Piłsudskiego 17, tel. 6-40

LEKARZE SPECJALISCI

Dr. LFA BOMASZOWA, choroba i choroby kobiece, Białystok, M. Piłsudskiego 6, tel. 6-46, przyjmuje od godz. 8—1 i od 4—7
Dr. Adamowicz, choroby weneryczne i skórne. Przyjmuje od godz. 9—2 i 4—7 Białystok, Marz Piłsudskiego 17.

KAWA STELLA
DLA CIEBIE I TWOJE DZIECKA
Ządać we wszystkich sklepach spożywczych

zwyciężył Kopczyńskiego z Okęcia, w kugielce Sandler z powodu nadwagi przegrał walcowerem do Tworaka, a w towarzyskim spotkaniu dzięki wybitnej pomocy p. sędziego Grynberga, Sandler „zwyciężył” swego rywala.

W piórkowej Moczko niezasłute nie wygrał z Zalewskim, choć walka była cały czas wyrównana (rehabilitacja p. Grynberga za poprzednią walkę) — w drugiej piórkowej Czortek, po nadzwyczaj pięknej i zupełnie nieoczekiwanej ze strony Piotrowicza walce pokonał go na punkty,

jednakże jak sam przyznał białostoczanie dał się mu dobrze we mek. W lekkiej drugiej zwycięstwo dla Białegostoku zdobył Włkiewicz, bijąc Millera. W drugiej, tej samej wagi walce wypunktował Maję.

Spotkanie Fukas (Makabi) z Grajnerem nie doszło do skutku z powodu zgłoszenia się Makabi bez wzięcia do walki, co jest wbrew przepisom, zaś Rosengarten walczył nie pokazując na ringu, oddając Leoniakowi punkty.

Sędziował w ringu dobrze p. Świdzki. Widzów około 1000 osób.

Walne zebranie Oddziału LMK. w Knyszynie

W niedzielę dnia 29 stycznia r. odbyło się pod przewodnictwem delegata Okręgu LMK w szkole powszechnej w Knyszynie Walne Zebranie tamtejszego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Odczytany protokół z poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie z działalności Zarządu, sprawozdanie finansowe zostały bez zastrzeżeń przyjęte przez walne zebranie na wniosek komisji rewizyjnej.

Po uchwaleniu preliminarza bud-

żetowego i programu pracy na rok następny dokonano wyboru zarządu, w którego skład powołano ponownie poprzedni Zarząd z kierownikiem szkoły p. A. Grochowskim na czele, w uznaniu zasług, jakie zostały położone w ubiegłym roku dla rozwoju zainteresowań morskich i kolonialnych na terenie miasta Knyszyna.

Zyczymy nowoobranemu Zarządowi dalszej owocnej pracy w szeregach LMK.

—o—

Sokółka walczy o tani prąd elektryczny

W Sokółce powstał Komitet Obywatelski Abonentów Prądu Elektrycznego, który postawił sobie za cel walkę o obniżkę ceny prądu.

W niedzielę wspomniany Komitet urządził w Domu Ludowym zebranie obywatelskie, na którym zapadły uchwały domagające się od miasta wywarcie nacisku na prywatnego dzierżawcę miejskiej elektrowni w kierunku obniżenia ceny prądu, która jak na stosunki lokalne jest wyjątkowo wysoka.

Należy przytem dodać, że elektrownia miejska nie stoi na wysokości zadania, gdyż maszyny są przestarzałe, dzierżawca zaś myśli tylko o wynajdywaniu coraz to nowych dochodów, nie troszcząc się zupełnie o niezbędne inwestycje.

—o—

Do wynajęcia 3 pokoje z wygodami. Mickiewicza 87.

Sala Kina „P A N”
We środę 1-go lutego o g. 9.45 ostateczny występ
CHÓRU DANA
z zupełnie nowym programem

Posezonowa tania sprzedaż w Wileńskim Składzie Futer
Sienkiewicza 13, i petro front
Duży wybór damskich i męskich futer

ŻADAJCIE TYLKO RIKSZA
GUM...?
JEDWABNE

NA KARNAWAŁ TAŃCZYĆ
wytwornie i szybko wyucza
Szkola Tańców
J. MORYNA i I. MAJSA
Białystok, Rynek Kościuszki 9.

MYTOL „Wosk” w proszku p. n. „Tempo”
wytworzonej przez „DOBROLIN”
w Warszawie
Wosk w proszku „Tempo” służy do odświeżania posadzek i podłóg i jako taki posiada wiele zalet.
Ządać w sklepach aptecznych i sklepach towarowych

Strach więźniów angielskich przed Niemcami

„kotem od dziewięciu ogonach”

Argumenty zwolenników i przeciwników kary cielesnej.

Londy, w styczniu. Specyficznie angielski w swym pomysłach londyński „Instytut opinii publicznej” zasięga obecnie zdania Anglików co do kary cielesnej w więzieniach.

Na rozesłany kwestionariusz odpowiedzieli prawie wszyscy. W cyfrach rezultat ankiety wyraża się: jako 47 proc. głosów za natychmiastowym zniesieniem kary cielesnej, 45 proc. za jej utrzymaniem, 8 proc. zaś stanowią niezdecydowani.

Bez względu na przeciwników „kota od dziewięciu ogonach”, jak z dość makabrycznym homorem od wieków nazywają w Anglii dyscyplinę, używaną w więzieniach, twierdzą, że w dobie obecnej, kiedy system więziennictwa ulega coraz to radykalniejszemu reformom humanitarnym, kiedy wobec skazanych szeroko jest stosowane badanie psychiatryczne, a przestępcy, dobrze się sprawujący w czasie odbywania kary, otrzymują „tropy” dla odprężenia nerwów, kiedy słynne „hard labour” (ciężkie roboty) definitywnie przestają istnieć w kodeksie karnym; skasowanie śmiesznego i ohydneho anachronizmu, jakim jest bat (whip), staje się naglące.

Zdaniem przeciwników systemu, poniżającego człowieczeństwo, barbarzyńskie narzędzie sprawiedliwości powinno zostać wycofane z użycia, i jedynie pokazywane odłup w sławnym „Muzeum Okropności Tussaud”, obok dawnych przyrządów do tortur.

Natomiast drugi odłam społeczeństwa, którego rzecznikiem może być pan Silas Ohander, inspektor „Borstal Prisons” (do mów poprawczych dla małoletnich), ma inny pogląd na sprawę.

— „Kot od dziewięciu ogonach” przy dzisiejszej jego konstrukcji — mówią zwolennicy bicia — nikogo nie zabił i nikogo nie zranił. Zarzuty, jakie mu stawiają, to to, że stanowi zabytek średniowiecznych represyj, i że piętnuje moralnie raz na zawsze tego, kto otrzymał chłostę. Uczucia pozbawienia nic już nie zdoła zatrzeć. Tymczasem, prawdą jest, że bat w kolosalnej mierze przyczynił się do obniżenia ilości zbrodni w Anglii. Przestępcy boją go się panicznie, i zostało stwierdzone, niezłomie, że się nie zdarzyło aby czy to wielki, czy pomniejszy kryminalista, który się z nim zapoznał stał się recydywistą.

Dawniejszy bat miał końce rzemienne. Obecnie dziewięć „ogonów” skróconych

jest ze sznura o przepisowej grubości jednej ósmej cala. Razy bardzo bolesne, wymierzane wprawą ręką wyspecjalizowanych dozorców, nie pozostawiają żadnego śladu na skórze delikwenta.

Więzień, skazany na chłostę za dodatkową przewinę: próbę ucieczki, krnąbrność, a przede wszystkim za surowo karane czynną zniechęca strażnika, poddany bywa oględzinom lekarskim. O ile stan zdrowia jest uznany za zadowalający, orzeczenie wraz z wyrokiem wysłane jest dla urzędowego potwierdzenia do „Home Office” (Biura Centralnego). Stamtąd, po przeprowadzeniu śledztwa, przychodzi nakaz wymierzenia kary, przy czym nierzadko się zdarza, że ilość rązów, wyznaczona przez sędziego zostaje zmniejszona nawet do połowy przez łitościwsze serca funkcjonariuszów kancelaryjnych.

Wyprowadza się więźnia z celi, zdejmują mu koszulę i ściągają z niego kłamy pasami przywiązując do „rack’a” (specjalnej ramy drewnianej) z tą samą precyzją, co pacjenta do stołu operacyjnego. Wogóle, wszelkie szczegóły są przewidziane dla uniknięcia jakiegokolwiek wypadku.

Ręce i nogi są unieruchomione, a brzuch oparty o poduszkę. Lina na bloku pozwala na wyciągnięcie ramion do dowolnej wysokości.

Uszy i szyję ochrania gruby watek filcowy.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
LELIWA
KARMELKI
EKSTRAKT
Apteki — Drogerie

Paryżanin zgubił w toalecie
100 tysięcy franków

Pewien paryżanin, jadący z Lozanny do Genewy, udał się do ubikacji toaletowej, gdzie do otworu wpadła mu paczka zawierająca 100 banknotów tysiącfrankowych. Na najbliższej stacji kolejowej paryżanin zawiadomił władze o swej zgubie i przy pomocy służby kolejowej zdołał znaleźć na torze lub u stóp nasypu 85 tysięcy franków. 15 pozostałych banknotów dotychczas nie znaleziono.

Obowiązkowa jest przez cały czas obecność lekarza i władz więziennych.

— Ready? (Gotowe) — zapytuje strażnik, trzymający „kota”.

— Go! (Naprzód!) — pada komenda. Rozlega się świst bata, spadającego na obnażone plecy, a jednocześnie straszliwy jęk.

— Raz! — liczy stojący z boku dozorca.

— Dwa!

— Trzy!

Trudno uwierzyć, aby nie straszny z pozoru instrument mógł wywierać takie wycie i zadawać taki ból.

Rzecz w tym, że wzmagające się z każdym uderzeniem cierpienie jest nie tylko fizyczne. Nerwy nie wytrzymują próby i pozostawiają ślad w psychice skazanego w formie strachu przed powtórzeniem tej kary.

Malecki.

Niemcy płać... Trochę nowin z...

Dymisja dra Schachta i szerokie pełnomocnictwa dra Funka spowodowały atmosferę gorączkowego oczekiwania skutków tych doniosłych przesunięć personalnych.

Ja, jako przejezdny i cudzoziemiec, mogę tylko na razie podzielić się zebranymi tu i ówdzie wiadomościami z różnych dziedzin:

Oto, na przykład, jak wygląda, oficjalnie opublikowane, odżywianie niemieckiego żołnierza: chleba na dzień 750 gramów. Rano: kawa z cykori lub kakao i 30 gramów masła lub 125 gramów marmelady; w południe: 150—180 gramów mięsa, jedno do półtora kilo kartofli, 200—300 gramów jarzyny, tłuszczu 10—15 gramów. Wieczorem: 30 gramów masła i 100—125 gramów kielbasy, albo ryby suszonej lub z konserw.

Od 1 lutego będzie wprowadzona dla ludności cywilnej kartka na kawę. Obecnie kawę wolno sprzedawać każdemu w ilości, nie przewyższającej 10 deka.

Wprowadzono we wszystkich zakładach przemysłowych, gdzie uznano to za wskazane, 10-godzinny dzień pracy, aczkolwiek w zasadzie utrzymano nadal dzień ośmiogodzinny.

W miły pewnych przepisów... roletnego, krawcy niemieckiego, spowiadającego, pod rygiem surowych...

Książki będą kontrolowane w określonych terminach przez inspektorów rządowych, którzy w razie potrzeby będą mogli wystąpić do każdego, oparte na cyfrach, świadectwo skapatwa lub rozrzućności.

Dużo się mówi o reformie szkolnictwa w III Rzeszy. Obecnie młodzież kończy będzie szkołę średnią, mając lat 17. Bezpośrednio po otrzymaniu świadectwa następuje wcielenie do hufców pracy, będących dla chłopów przygotowaniem do służby wojskowej.

Skrócenie lat nauki szkolnej ma na celu umożliwienie szerokim masom jak najwcześniejszego ożenku.

Wciąż się słyszy wyrzekania na dotkliwy brak lekarzy w Niemczech.

Do tego stopnia daje się to we znaki, że ministerstwo oświaty, dla szybkiego zwiększenia kadr medyków praktykujących zmniejszyło o cztery semestry studia studentów. Wysiłek więc zarówno uczących się, jak i profesorów będzie kolosalny, gdyż już normalny, 11-semesterowy kurs medyczny wymaga wyjątkowej pracy.

Lekarze ubezpieczalni nie są w stanie obsłużyć niezliczonych ubezpieczonych, leczenie zaś prywatne kosztuje dwa i trzy razy drożej, niż dawniej, stało się więc na ogół niedostępne.

Na polepszenie sytuacji wypadnie jeszcze poczekać dość długo.

Oczywiście, brak lekarzy spowodowało także w znacznej mierze przenoszenie ich do wojskowej służby sanitarnej.

Najnowszy hydroplan francuskiej marynarki.



W pobliżu Marsylii odbył się próbny lot nowego hydroplanu francuskiej marynarki wojennej, zaopatrzonego w dwa motory po 900 koni mechanicznych.

Grudźca plus jest sie-
ubłąganą i corocznie,
nie robiąc różnicy dla
pleci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi
PRZY ZWALCZANIU CHOROBY
PLUCZNYCH, BRONCHITU uporczy-
wego, męczącego kaszla, **GRYPY**
i t. p. stosuj pp. lekarza —
„BALSAM TRYMOŁAN”
Gaseckiego, który ułatwi wyzdolnienie
się płuc, wzmacnia układ i se-
wopoczucie chorego oraz powiększa
wagę ciała i usuwa kaszel.
Sprzedają apteki

Maria Szelechowa

Pierścień GRZECHU

Powieść 40

Hrabia-rozbitek



Lokaj: Kąpiel gotowa, panie hrabio!

W hamaku za „rzymską” altaną, kołysząc się leniwie, drzemała Zoja.

Beata podbiegła ku niej:

— Nasz ślub odbędzie się 25-go maja — oznajmiła zadyszana.

Bagreckaja szczerze się ucieszyła.

— Mądrze robicie — nigdy nie należy odwiekać szczęścia. Gdzie odbędzie się ślub?

— Eryk jak jego matka — Korsykanka jest katolikiem, więc weźmiemy ślub w tutejszym kościele.

Beata, uśmiechając się marząco, patrzyła w dal, lecz nagle spoważniała, zacerwieńnięta się lekko i łoskotem zwróciła się do Zoi:

— A czy to... z początku nie straszne?

Hrabina zrozumiła jej dziewczęcy niepokój i tkliwie spojrzała na przyjaciółkę:

— Któż z nas nie drżała przed tajemnicą? — Melancholijny uśmiech pojawił się na ustach Bagreckoj:

— Tak, kochanie, to istotnie jest najbardziej ciężka i poważna chwila w naszym życiu. W tej decydującej chwili wiele zależy od mężczyzny. Lecz przyszłość wstaje przed nami w takim cudownym świetle, że błogostawimy chwilę, która związała nas z mężczyzną wzłami miłości... Eryk ubóstwia panią i wierzę, że jego miłość wskaże mu nieomylną drogę do pani serca...

— Veni Creator!

Pieśń zwycięstwa i triumfu miłości!... Pieśń, budząca w sercu oblubienicy jedyny, z niczym nie dający się porównać dreszcz spełniającego się cudu. Otwierającego przed nią wrota do nieznanego, wcielenego z marzeń w rzeczywistość świata!...

Suknia — biały poemat z koronek, welon — śnieżny obłok, sunący się za oblubienicą, uwieńczoną koroną kwiatu pomarańczowego... Białe lilie w ręku rozsiewają delikatny a niepokojący słodki zapach...

W ciemnych oczach skoncentrowana myśl. Cała jest we władzy wielkiej i uroczystej chwili, na zawsze oddzielającej przy potężnych akordach organów i śpiewie skrzypiec, nieprzeżytych murem przeszłości od przyszłości.

— Veni Creator!...

A obok niej szczęśliwy oblubieniec... Potężny, silny, o oczach władcy i triumfalnym spojrzeniu zwycięzcy... Patrzy na kobietę, złączoną z nim nierozzerwalnymi węzłami. Na jej palcu złota obrączka — symbol, oddający mu ją aż do śmierci... A przez barwne okna kościoła pa-

try słońce, otaczając ich głowy złotym lśnącym wie-
cem...

Barwnym kołem stoją wokół zaproszeni goście. Wszyscy mieszkańcy „Sole mio” z zaciekawieniem i życzliwością spoglądają na młodą parę. Wspaniała ciężka toaleta pani Róży, niebieska lekka jak obłok suknia wiośnianej miss Flory, stalowa, podobna do greckiej tuniki szata hrabiny Zoi i wykutna w swej prostocie suknia Szwedki — efektownie odbijają od ciemnych ubrań panów. W tym radośnie wzruszonym tłumie, otaczającym nowożeńców, oczy siwego mężczyzny pełne były bezgłuchym troski i cierpienia. Jakże ból ścisnął jego serce, gdy oczy oblubienicy podnosiły się z nadzieją i czułością na oblubienicę, a ręka, niby biała gołąbka, ufnie spoczywała w jego dłoni...

Obrządek zaślubin skończony. Wzruszone twarze nowożeńców uśmiechają się do tłumu. Przy triumfalnych dźwiękach „marsza weselnego” wychodzą z kościoła na spotkanie nowego życia... Jakże radośnie zapowiada się ich przyszłość w ten przepiękny dzień, pełen słonecznych blasków i uśmiechów szafirowej dali...

Ślub wstrząsnął i głęboko wzruszył Beatę... Roztargnionym nieprzytomnym wzrokiem patrzyła wokół, nie poznając obecnych i czując, że wszystko to, co teraz przeżywała, było czymś nierealnym, że to nie była ona, tylko jej sobowtór-duch, związany na zawsze z tym wspaniałym olbrzymem — jej mężem... Mąż... Patrzy na Eryka, jakby widziała go po raz pierwszy i wszystko wydaje się jej oświetlone nowym światłem. Szła obok Eryka, machinalnie się uśmiechając, przyjmując życzenia i pocałunki, bezustannie zadając sobie pytania:

— Czyż to naprawdę jestem ja i to wszystko nie sen, a rzeczywistość?

Spoglądała na Eryka bez miłości, bez pożądania, raczej z ciekawością, nie rozumiejąc samej siebie.

— Przecież go kocham... Ale dlaczego wszystko we mnie jakby zamknęło się i zamarło?...

Po uroczystym obiedzie w „Sole mio”, wydany przez barona na cześć nowożeńców, Beata poszła przebrać się do swego pokoju, ponieważ oboje z Erykiem zdecydowali spędzić miodowy miesiąc w podróży po najpiękniejszych miastach Italii.

Ostatni raz wyszła na taras, pełna marzeń i słodkich wspomnień. Słoneczne popołudnie zarzucało na Capri swój lazurno-złoty płaszcz. Pachniały różę, mimony

i magnolie, morze lśniło... W winiarni „Stella” śpiewał namiętnie i tęskno czarnowłosey Pietro. Rzewność ogarnęła Beatę.

— Tak mi tu było dobrze i spokojnie... Czy wrócę tu jeszcze kiedy? Czy życie moje z Erykiem będzie choć w malej części podobne do tych pogodnych, beztróskich dni, spędzonych na „wyspie szczęścia”?

Westchnęła i pośpiesznie przebrawszy się w angielski kostium, wyszła z pokoju.

Biały statek stał u przystani „Marina Grande”, kiedy młodzi w towarzystwie odprowadzających przybyli na przystań. Gwar i okrzyki żywiołowych Włochów, słony zapach morza, pomarańcz i kwiatów, głosy marynarzy, krzątających się na pokładzie, śpiew jakiegoś wio-
częgi, a'ompaniującego sobie na gitarze — wszystko zlało się w jeden chaos w myślach zdenerwowanej Beaty. Uśmiechnęła się blade, przyciskając do piersi bukiet na pół zwiedłych lilii. Wzrok jej szukał w tłumie odprowadzających barona, jedynego człowieka, z którym ciężko było jej się rozstać. Widziała jak cierpiał, lecz panował nad sobą. Ze smutkiem spoglądała również na Zoję, słuchając jej ożywionego, dźwięczącego radością głosu:

— W tych dniach odwiedzi mnie Igor... Jaka szkoda, że się nie spotkacie, z pewnością bardzo byście się sobie podobali — mówiła.

Pani Róża dawała Beacie rady, w jakich sklepach w Rzymie można kupić tanie i ładne rzeczy. Miss Flora, czarująca w swej niebieskiej sukni, spoglądała na nią jak... a jażas nową istotę! uśmiechała się wstydliwie, mówiąc zapewne o tym, by pójść w jej ślady. Panowie z wielkim szacunkiem stawali się oddać jej drobne usługi, obrzucając ją zachwyconymi spojrzeniami. Eryk jakby odinodnił, a uśmiech rozjaśniał jego twarz. Mocno ścisnął ręce składających mu życzenia panów i wyglądał jak zwycięzca.

Parostatek zawył przeciągle. Drgnął pomost, na którym stali odprowadzający. Zawrzało: każdy śpieszył się powiedzieć ostatnie słowa pożegnania.

W porwywie miłości i smutku Beata rzuciła się do barona:

— Drogi mój, kochany, nigdy nie zapomnę twej miłości i dobroci — wyszochotała, tuląc się do jego piersi.

— Bądź szczęśliwa i pamiętaj, że mój dom zawsze jest: twoim domem, dziecko najmilsze

Bogactwa mineralne dawnych kolonii niemieckich

Podróż do dna oceanu
Prof. Piccard przygotowuje nową wyprawę
W stalowej kuli na podbój głębiny morskiej

A komunikacja ze światem? Prof. Piccard będzie uciekał się do fal powadźliwych, doskonale rozchodzących się w wodzie. Ponadto wysuwające się na powierzchnię, będzie rozsyłał sygnały z pomocy umieszczonych nad cylindrowymi słupkami. Lekkie bomby dymne mogą służyć do słyszc do sygnalizacji. A wręcz — będzie mógł zabawić wodę restauracyjną i socelny na przystroju lin. Kwestia jednak: że każdy samolot z takim urządzeniem, że śmigła, powiększonego z 1000 do 1500.

Odczyty w M.U.P.

— Jutro w Miejskim Uniwersytecie Powstanie (Pierackiego 6) odbędą się wykłady: 1) godz. 19.15—20 wykład I — „Gruźlica, biała plaga ludzkości” wygłosi p. dr. Wł. Bernasiewicz, 2) godz. 20.15—21 wykład II — film naukowy wyświetlany aparatem kinowym wąskostanowym.

Kasa zamawiań w Orbisie

Z dniem dzisiejszym Teatr Miejski wprowadza, dla wygody publiczności, kasę zamawiań na bilety teatralne przedstawień wieczorowych, czynną w „Orbisie” codziennie od godz. 9—21 ul. Marsz. J. Piłsudskiego 13, tel. 1-71.

Przedprzedaż w dalszym ciągu odbywa się w Księgarni Nauczycielskiej.

W odpowiedzi Panu Generalowi Kmicie Skrzyńskiemu P. M. Gołowski decyduje w imieniu całego społeczeństwa białostockiego

Na artykuł mój poświęcony sprawie dwudziestą rocznicę wkroczenia Armii polskiej do Białegostoku, co nastąpiło w dniu 19.11.19 r., otrzymała redakcja „Echa Białostockiego” dwie odpowiedzi zamieszczone w numerze wczorajszym naszego pisma: list do Redakcji Pana Generala Kmicie-Skrzyńskiego i urzędowy komunikat Komitetu Obywatelskiego podpisany z upoważnienia p. prezydenta miasta jako przewodniczącego tego Komitetu przez p. M. Gołowskiego.

P. General Kmicie-Skrzyński nie zgadza się z moim zdaniem, że Białystok wykazuje brak zainteresowania zawsze, gdy chodzi o danie w

trując się w tym mojemu twierdzeniu pewnej przesady. Wolno mi mu Szanownemu Polemiście być innego zdania. Dobrze byłoby jednak gdyby Pan General opierał swoje przekonanie w tej materii nie na ogólnikowym zaprzeczeniu, lecz na konkretnych faktach. A właśnie obiektywne fakty potwierdzają niestety moją tezę. Żeby daleko nie sięgać, wystarczy wspomnieć tylko o anemicznej demonstracji społeczeństwa białostockiego na Rynku Kościuszki w okresie napięcia stosunków polsko-litewskich oraz o manifestacji z okazji odzyskania Zaolzia. Gdy w innych miastach całe dosłownie społeczeństwo wyległo wtedy na place i

ulice i żywił się spontaniczne manifestowało, dając nieskłamany wyraz swym uczuciom patriotycznym, Białystok ledwo drgnął. I w dodatku, gdyby na jedną z tych manifestacji nie przybyły szkoły, wielki plac świeciłby pustkami.

Zgadza się wprawdzie z p. General Kmicie-Skrzyńskim, że „objęciem patriotyzmu nie są długie kolumny w pochodach, lecz rzetelna, uczciwa i ofiarna praca „ku chwale Ojczyzny”. A jednak i te długie kolumny w pochodach mają swoją wymowę i swoje znaczenie, doceniane należycie przez naszych sąsiadów Niemcy i Rosję oraz Włochów, którzy są mistrzami w mobilizowaniu

nastrojów społeczeństwa. Kłaniając się to państwu, kłaniając się również w tych krajach jedną wielką rewolucją.

Dlatego też trudno się zgodzić z Panem General Kmicie-Skrzyńskim, gdy dowodzi, że w święta państwowe musi się ograniczyć wielkość oddziałów biorących udział w pochodzie do możliwego minimum, gdyż wojsko nie do parady i festiwalu pochodów istnieją. A przecież każdy z nas wie, że wojsko ma inne zadania, nie można zrozumieć, dlaczego tym minimum ma być w Białymstoku właśnie tylko jedna kompania.

Jeżeli wręcz chodzi o ustępy artykułu Pana Generala Kmicie-Skrzyńskiego, z których wyraźnie przebiega ironia w odniesieniu do patriotycznych intencji w wystąpieniu moim, muszę dorzucić słów parę „pro domo mea”.

Jeżeli również byłam frontowym żołnierzem ochotnikiem. Patriotyzmu dowiodłem na froncie własną krew. Chodziłem wtedy nie po chodnikach miejskich, ale po wyboistych drogach polnych. Dlatego też uważam, że mam pełne prawo moralne zabierać głos w takiej sprawie jak udział armii w pochodach państwowych.

W tym względzie, jak mi się zdaje, Pan General nie chce chyba być wyrocznią. Nikt personalnie, nie ma takiego tytułu.

Inne ustępy, pełne subtelnej ironii pozostawiam bez odpowiedzi, mimo że nie trudno byłoby mi tą bronią walczyć. Pomijam również tak nieścisłość rzeczową jak określenie „mój komendant Placu,” bo o ile wiem, nie jest to osobisty komendant Placu Pana Generala.

Mimo zatem, że Pan General Kmicie Skrzyński przesyłał poruszoną kwestię, bo Jemu podlega garnizon wojskowy, pozostanę przy swoim zdaniu.

Mikołaj Zdanowicz

—o—

A teraz kilka słów o urzędowym komunikacie Komitetu Obywatelskiego w sprawie obchodu 20-jej rocznicy wkroczenia armii polskiej do Białegostoku. P. M. Gołowski zaleca laskawie miejscowej prasie zamieszczenie z tej okazji artykułów okolicznościowych. Uduje przy tym, że urządzenie jakiejś uroczystości dla uczczenia tej rocznicy jest zbędne, gdyż społeczeństwo białostockie wzięło udział w ogólnonarodowym i państwowym obchodzie XX rocznicy odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada 1938 roku.

Bardzo to uprzejmie ze strony p. M. Gołowskiego, że interesuje się prasą białostocką. Prasa jest tym bardzo budowana Zamieści ona jednak ewentualnie okolicznościowe artykuły niezależnie od tego zalecenia. Przypominam przy tym niewątpliwie historię białostocką szereg ciekawych momentów z tego okresu. Wyniknie z nich, że to obejmowanie władzy w Białymstoku przez Polskę nie odbywało się tak bardzo gładko, jakby to wynikało z komunikatu p. M. Gołowskiego.

Już w jesieni 1918 Białystok przeżył radosną chwilę, gdy sfery legionowo-peowiackie próbowały opanować miasto, musiały się jednak wycofać do Łap. A i w lutym 1919 r. ówczesny Magistrat podpisał wobec niemieckich władz okupacyjnych zobowiązanie, że zda urządzenie i w ogóle miasto „T a r y b i e l i t e w s k i e j”. To są momenty, z którymi należałoby zapoznać społeczeństwo białostockie, które nie zna swojej historii. Wyjątkową po temu okazją byłoby własne urządzenie obchodu 19 lutego. Ale co tu społeczeństwo białostockie ma do powiedzenia. Myśli za nie Komitet obywatelski, który w takiej sprawie jak obchód 20-jej rocznicy, nie pytając nikogo orzeka apodyktycznie, że nie potrzeba i basta. Co przy tym szczególnie godne podkreślenia, Komitet ten faktycznie nie istnieje. I jesteśmy pewni, że p. M. Gołowski poza p. Prezydentem miasta Sewerynem Nowakowskim nikogo z tego rzekomego Komitetu Obywatelskiego o swej decyzji nie informował. Bo o żadnym posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego w tej sprawie, jak zresztą w tylu innych nie słyszeliśmy.

Czy w tych warunkach można mówić w Białymstoku o istnieniu świadomego społeczeństwa, gdy pozwala się ono zastępować jednoosobowo przez p. M. Gołowskiego...

M. Z.

—o—

Legioniści i Peowiaci frontem do społeczeństwa

Jak już podawaliśmy w sobotę dnia 28 bm. odbył się w salach Urzędu Wojewódzkiego, urządzony przez Komisję Porozumiewawczą Legionowo—Peowiackiej oplatek. Wzięli w nim udział legioniści i peowiaci, przedstawiciele władz państwowych z Panem Wojewodę Ostaszewskim na czele, reprezentant Centralnego Kom. Poroz. plk. Skorobohaty—Jakubowski, przedstawiciele wojska, P. Prezydent miasta Seweryn Nowakowski, wiceprezes Rady Okręgowej OZN p. sen. Łazarski, ks. dziekan Chodyko naczelniczy innych urzędów oraz przedstawiciele szerokiej sfery społeczeństwa.

W pięknie udekorowanej sali przy suto zastawionych stołkach zasiadli gospodarze legioniści i peowiaci oraz zaproszeni przez nich

goście. Około godz. 7 ej zabrał głos prezes Związku Legionistów p. nac. Metz, który w dłuższym powitalnym przemówieniu po nawiązaniu do przeszłości legionowo—peowiackiej, przeszedł przez ostatnie brzmienie w skutki wypadki, zaznaczając, że urządzając wieczerę Komisja Porozumiewawcza świadoma swych zadań wyciągnęła ręce do całego społeczeństwa.

Ks. dziekan Chodyko podniósł niezaprzeczalne zasługi legionistów i peowiaków w wywalczeniu niepodległości, ich pełną legitymację do dalszego wpływu na kształtowanie się stosunków w Państwie i pozytywnej rolę jaką spełniają oni w dążeniu do politycznego, duchowego i chrześcijańskiego zjednoczenia Narodu.

Przedstawiciel wojska p. plk. Marlinowski w prostym, żołnierskim a serdecznym przemówieniu zaznaczył, że rola legionistów i peowiaków daleko nie została skrócona. Zamienili oni tylko szablę i karabin na lemie, aby przeorywać w dalszym ciągu ugorony grunt polski.

W imieniu prezydium OZN i grupy regionalnej psów i senatorów przemawiał p. pos. Budzanowski, który podkreślił zasługi legionistów i peowiaków w dziele zjednoczenia narodu.

Reprezentant centralnej Komisji Porozumiewawczej p. plk. Skorobohaty Jakubowski oraz p. plk. Szarfanowski powiązali aktualną chwilę z przeszłością legionowo—peowiacką, wskazując na konieczność kontynuowania w szerszym gronie rozpoczętych prac.

P. Prezydent miasta Nowakowski dał wyraz radości, że legioniści i peowiaci wyciągają dłoń do szerszego społeczeństwa.

W końcu zabrał głos p. Wojewoda Ostaszewski, który scharakteryzował ogromne walory jakie wraz ze swoim Komendantem wnieśli legioniści i peowiaci do wielkiego dorobku Polski, podniósł wysiłki tych sfer w okresie ostatnich wypadków w Polsce i dał wyraz zadowoleniu, że legioniści i peowiaci nie spoczywają na laurach, nie zasklepiają się w ścisłym gronie, lecz działają swoją rozszerzając, idąc do szerokiego społeczeństwa. Na podobnej drodze winno iść do skutku pełne zjednoczenie narodu. Po tej części oficjalnej gospodarze i goście w beztroskiej atmosferze spędzili kilka godzin przy wspólnych stołach. Przez cały czas przygrywała orkiestra p. p.

GRZECHEM JEST

wyrzucanie przepalonej żarówki elektrycznej, gdyż za minimalną dopłatą zamienić można ją na żarówkę nową, oszczędnościową i gwarantowaną w centrali żrówek

G. KUPLIŃSKIEGO
Białystok, Sienkiewicza Nr. 1
CARMO dodajemy do zamienionych lub kupionych żarówek wartościowe premie.
PROSIMY SIĘ PRZEKONAC

Popierakie LOPP.

Pożar w fabryce Sokola

Onegdaj o godz. 4 m. 20 z nieustalonych przyczyn przyspalił się pożar w fabryce Sokola. Spaliła się jadalnia robotnicza oraz część szmat. Straty wynoszą około 1500 złotych. Straż Miejska pożar zlokalizowała.

Podrzucone dziecko w kościele Farnym

W kościele Farnym znaleziono porzucone niemowlę w wieku 7 dni, które zostało umieszczone w zakładzie wychowawczym przy ulicy Dąbrowskiego.

Odczyt o koloniach w Knyszynie

— W dniu 29 bm. o godz. 16 delegat Białostockiego Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej wygłosił w sali Szkoły Powstaniej w Knyszynie, wobec zgromadzonych około 150 osób zmiasta i okolicy odczyt pt. „Polska sprawa kolonialna”.

Aktualność sprawy kolonialnej i rzeczowe wywody prelegenta wzbudziły wielkie zainteresowanie obecnych, którzy wychodząc z odczytu żywo komentowali omówione zagadnienia.

Doże powodzenie „BAJA”

— Przedstawienie Międzyszkolnego Teatrzyku Kukielkowego „BAJA”, zostało przyjęte z dużym zadowoleniem przez naszych „milusińskich”. Sala teatru była przepelniona i wysprzedażna do ostatniego miejsca. Wdzięczność należy się kierownictwu Teatrzyku w osobach: p. Wł. Starzeckiego, St. Giarówny, P. Sawickiego i innych, którzy siłami dzieci szkół powszechnych dali gościć rozrywkę swym młodszym kolegom.

Następne przedstawienie „BAJA” projektowane jest w połowie lutego.

Zgubił 100 złotych w Urzędzie Skarbowym

— Czajkowski Czesław (Koszykowa 26—1) zameldował policji, że gdy znajdował się w II Urzędzie Skarbowym zgubił banknot 100 złotych.

SWIAT

Dziś premiera

Pocz. 5, 7, 9
Ceny od 54 gr.

Przepiękny film poemat

Pierwsza miłość pensjonarek

W rol. gł. Angela Salcher Korbiger

Po ostatnich sukcesach filmów tej miary co „Nanon” i „Czterech na posterunku” znowu dajemy dziś film, który oczaruje wszystkich.

Imieniny Pana Prezydenta R. P.

Przypominamy, że jutro o godz. 8.30 odbędzie się nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, zaś o godz. 10 w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwo ogólne z okazji imienin

Pana Prezydenta R.P.
Dzień 1 lutego jest wolny od zajęć w szkołach, które urządzają lokalne akademie poświęcone osobie Dostojnego Solenizanta.

Zebrania obywatelskie O. Z. N. na terenie województwa białostockiego

W niedzielę dnia 29 bm. odbyło się w Augustowie pod przewodnictwem prez. Juliana Łazarskiego w sali kin. „Łowiczanka” zebranie obywatelskie organizowane przez Radę Obwodową OZN, w którym wzięło udział przeszło 300 osób.

Na zebraniu referat z dziedziny oświatowej wygłosił inspektor szkolny Szepletowski, referat społeczny p. Kielski, w końcu zaś zagadnienie z polityki zagranicznej omówił p. senator Łazarski.

Ze Związku Strzeleckiego

Oddział Zw. Strzeleckiego Białostocki odbył w świetlicy własnej rocznicę Powstania Styczniowego.

Przemówienie okolicznościowe ilustrowane zbrojny czyn społeczeństwa polskiego z roku 1863 — wygłosił Ob. Paszkowski—referent wychowania obywatelskiego, po czym odegrany został przez zespół teatralny oddziału obrazek wojenny w dwóch aktach pt. „Bitwa pod Łowczówkiem”. W

przerwach wygłoszone zostały deklaracje.

Program akademii opracowany został starannie, a liczna publiczność składająca się z rodzin i sympatyków tego oddziału wyniosła miłe wrażenia.

Na akademii byli obecni Komendant Grodzki Z. S. oraz Zarząd i Komendant oddziału. Po przedstawieniu odbyła się krótka zabawa taneczna dla członków oddziału.

Samobójstwo kupca białostockiego

Onegdaj wieczorem pozbawił się życia przez powieszenie się w mieszkaniu przy ulicy Mickiewicza 41, pięćdziesięciodziewięćletni Kuc Zelman.

Powodem samobójstwa miał być rozstrój nerwowy wywołany niepowodzeniami finansowymi.

Otruła się esencją octową służąca

Onegdaj w nocy popełniła samobójstwo Zmudzka Zenobia, lat 23, służąca (Br. Pierackiego 65), która wypila większą ilość esencji octowej.

Desperacką przewieziona została do Szpitala Sw. Rocha, gdzie mimo zabiegów leczniczych zmarła. Zmudzka popełniła samobójstwo spowodowane rozstrojem nerwowym.

Powstanie związku transportowców

W niedzielę dnia 29.1.39 r. w lekalu Chrzęst. Związków Zawod. ul. Kościelna 4, odbyło się zebranie organizacyjne robotników zatrudnionych w Białymstoku w firmach transportowych celem założenia oddziału Związku Zawod. Prac. i Rob. Transportowego i pokrewnych.

Po wysłuchaniu referatu organizacyjnego wygłoszonego przez sekretarza Okręgowego K. Eliasza, zebrani

jednogłośnie postanowili powołać do życia Oddział wymienionego wyżej Związku.

Na zakończenie wybrano władze Związku, zapisując do Związku 25 członków.

dr. Walewski

choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 9-49.

Doktor M. KANEL

Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-85
Weneryczne, płciowe, skórne, włosów
przyjmuje: od 9—1 od 5—8

DOKTOR

Leon KRYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. M. Piłsudskiego, Nr. 11, róg Sosnowej
Tel. 5-47, od 9—1 od 5—7.30 w.

Okazyjna sprzedaż odborników radiowych na raty

od 10 zł. miesięcznie tylko w firmie

STANISŁAW KŁOSOWSKI

Białystok, Kilińskiego 14, tel. 10-01

Dobre kucharki—gospodynie potrzebne. Oferty osobiste. Marnotrawstwo, posadaż, praca.

Zyde Warszawy w kilku wierszach

Jedną z najruchliwszych ulic na Rakowcu jest ul. Moldawska, pozbawiona zarówno jezdni, jak i chodników, mimo gęstego zabudowania. Przy zbiegu ul. Moldawskiej i Pruszkowskiej, spływające z okolicznych pól ścieki, podmywają grunt, po wdując powstanie głębokiej wyrwy. Podczas deszczów wyrwa ta stanowi zamaskowaną pułapkę dla pojazdów. W opracowanym zatem obecnie projekcie robót brukarskich na rok 1939/40 ulica ta winna być uwzględniona.

jest godny do nabycia przez klientelę.

Gniazdeczko.

Wyjechał, wyjechał dziś nareszcie! Długo, Armadyna i ja, powiewaliśmy z nim chusteczkami, aczkolwiek głowy mieliśmy odwrócone od nomykającego w dal

Doniosły wynalazek inżyniera amerykańskiego

7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Roz-

Przeciwnik bólu głowy
ZAKWASZACZ
KOWALSKINA
Kwasu askorbinowego
DŁY PRZECIWIENIU
GRYPY I KATARZE

BIALOGRÓD. 30.1. — Przeniesiona przed 6 miesiącami z Wiednia do Białogrodu międzynarodowa komisja dunajowa ożywiła skupiające się koło niej zainteresowanie z powodu zaktualizowania spraw organizacji basenu naddunajskiego, dzięki rozpoczętym obecnie posiedzeniom komitetu wykonawczego komisji pod przewodnictwem przedstawiciela Czechosłowacji inż. Cholewy. W następnej kadencji tj. od czerwca roku bież. przewodnictwo komitetu obejmie

[illegible]

Gniazdeczko.

Wyjechał, wyjechał dziś nareszcie! Długo, Armadyna i ja, powiewaliśmy z nim chusteczkami, aczkolwiek głowy mieliśmy odwrócone od nomykającego w dal

Obudziłem się o ósmej rano. Pogoda była bajeczna. Lecz nie miałem czasu do stracenia. Do południa chciałem znaleźć gniazdko.

na wdow, wynajmuje dwa pokoje z osobnym wejściem. Armandyna będzie zadowolona!

Mam pecha, nie mam co mówić.

11

Gdyby stworzono rząd kobiety... Urlopy wypoczynkowe dla mężatek Minister wojny w spódnicy — wierzy w pieniądze.

„Kvindernes Club” czyli Związek kobiet Skandynawii, mający na celu zapewnienie kobietom lepszych warunków życia i pracy zawodowej, zdobył się na niezwykłą propagandę.

Na kongresie kopenhaskim przedstawicielki tego klubu ze wszystkich krajów skandynawskich, reprezentujące najwybitniejsze sfery kulturalne, urządziły pewnego rodzaju próbę pokazową rządów kobiet.

Nie była to zabawa, ani poza, dowodząca rozpolitykowania kongresu „Kvindernes Club”, wykonał ze siebie gabinet ministerialny i parlament, które zabrały się od razu do programowego wykonywania rządów w iluzorycznym państwie. Cztery przedstawicielki, Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii, poroziściwały i objęły resorty prac premiera, ministra do spraw ekonomicznych, ministra rolnictwa, ministra sprawiedliwości, ministra finansów itd. Narady gabinetu były nie tylko krytyką męskiej pracy w ministeriach, ale także wskazywały nowe drogi dla lepszej przyszłości.

Znana bojownicza o prawa kobiety, Dunka Stella Kornrup, została wybrana premierem tego jedyne w swoim rodzaju gabinetu. Przemówienie swoje rozpoczęła charakterystycznym stwierdzeniem, że równouprawnienie kobiet tkwi jeszcze w powietrzu, skoro świat zapatrywał się ze zdumieniem na rządy czysto kobiece, natomiast rządy wyłącznie męskie uważa za zjawisko zupełnie naturalne. Pani premier nie uważa jednak za stosowne oddać mężczyznom piękny za nadobne.

głosząc ich bojkot. Jest tego zdania, że współpraca mężczyzn i kobiet w gabinetach ministerialnych mogłaby się ułożyć bardzo harmonijnie i dałaby doskonałe wyniki. Należałoby przede wszystkim w szerokich masach wykazać, jakie prawa i jakie obowiązki przysługują kobiecie także w zakresie rządów.

Owe gabinety „na próbę” na kongresie w Kopenhadze nie miały charakteru dyktando, lecz wszystkie resorty obsadzone fachowcami.

Kłopot był z ministerstwem wojny, lecz te niezwykle dla kobiety obowiązki wzięła na siebie pani dr Didi Jullum, której rzeczowe zapatrywanie na wojnę musiałyby wywołać pokłask każdego ministra. „Czego potrzeba, aby wygrać wojnę? Pieniądzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy! Musimy uczynić wszystko — aby nasze kraje były wolne, bogate i zasobne dla naszych dzieci”.

Przemówienie min. spraw zagranicznych, norweskiej dziennikarki, cechowała myśl przewodnia, aby obsadzić ambasady

i poselstwa także kobietami, gdyż mają one — jej zdaniem — więcej poczucia sprawy dliwoci i jako dyplomatkę dążyły światu właściwe pojęcie o kwestii wojny i pokoju.

Minister sprawiedliwości, z zawodu adwokatka, wskazała na brak udostępnienia dla kobiet zawodów wolnych, zwłaszcza w zakresie przemysłu. „Kobieta potrafi jednocześnie obowiązków żony i matki z obowiązkami zawodowymi”.

Ministrowie opieki społecznej i spr. wewn. żądali, aby państwo płaciło pomoce lekarskie, obuwie dla dzieci w miesiącach szkolnych, urlopy wypoczynkowe dla mężatek, opiekę lekarską dla dzieci. Ponadto domagała się pani minister opieki społecznej, aby wszystkie dzieci szkolne otrzymywały bezpłatne śniadania.

Żądania te zaopatrzyły pisma amerykańskie w komentarze, świadczące, że obca im jest działalność opieki społecznej w Europie. Były bowiem bardzo zdumione tymi żądaniami.

Nadmiar spożytego mięsa przyczyną najróżniejszych dolegliwości

Na podstawie długich badań lekarskich stwierdzono, że nadmiar spożywanych pokarmów mięsnych sprząda na organizm ludzki najróżniejsze dolegliwości, które są mniej lub więcej niebezpieczne. Przekona-

no również, że wstrzymanie się od spożycia mięsa stworzeń ciepłokrwistych i zamienienia go na mięso ryb sprząda dużą ulgę w dolegliwościach. Rozwijająca się na stopnie umiędłowienia organizmu ludzkiego ze schorzeń, wynikłych przeważnie na ile niewłaściwego odżywiania się i następująca po niej umiędłowienie zapobiegania tym chorobom — doprowadziła do przekonania, potwierdzonego przez badania naukowe, że mięso stworzeń zimnokrwistych, a więc w pierwszym rzędzie ryb, jest nie tylko o wiele łatwiej strawne przez organizm od mięsa stworzeń ciepłokrwistych, ale również nie wywołuje żadnych niekorzystnych dla organizmu ustępstw. Poza tym mięso ryb zawiera tę samą, a w wielu wypadkach dużo większą wartość odżywczą, ma zatem wszystkie dane po temu, by zająć w naszych jadłospisach przynajmniej połowę miejsc, przeznaczonych dla potraw mięsnych.

PODSŁUCHANE KŁAMSTWO.

— Łaskawa pani, proszę o parę groszy na chleb... Dopiero co wyszedłem ze szpitala...

— Kłamię w żywe oczy! Poznaję was! Tydzień temu byliście tu i dałam wami obiad.

— Tak, to prawda. Właśnie zaraz po tym obiedzie poszedłem do szpitala...

Księżę Kent, mianowany generalnym gubernatorem Austrii, wygłosił z Londynu przemówienie radiowe do ludności tego państwa, zapowiadając dotychczasowe dzieło wszystkich zakątków odległego do Niemiec, celami znanymi nam z jego bołaczkami.

Kto nie jest narciarzem, ten nie zaznał prawdziwej radości życia. Łączność człowieka z naturą

Do niedawna jeszcze zwano narciarstwo białym szaleństwem, którego zwolennikami mogły być tylko osoby o bardzo silnym umyśle i dużej sile fizycznej.

Dopiero parę prób przekonano nieufnych i sport ten — dziś uważany za najbardziej miły i konieczny dla zdrowia — zdobył sobie prawo obywatelstwa wśród szerokiego mas społeczeństwa.

Dzisiaj mówi się otwarcie, że kto nie jest narciarzem, ten nie zaznał jeszcze prawdziwej radości życia. Ten nie wie co to za szczęście móc sunąć na nartach po śnieżnych przestrzeniach, napawać wzrok pięknem przyrody w zimowej szacie, dać pluciom możliwość nabrania oddechu szerokich pół gór. Wtedy właśnie nerwy, znęcone troskami, doznają ulgi, mięśnie odprężają się — cały organizm odpoczywa i nabiera sił. Bo narciarstwo to nie tylko modny sport — to czas poświęcony zdrowiu i łączności człowieka z naturą, to wszystko, czego bez desek przymocowanych do grubych buciorów — nigdy byśmy nie mieli możliwości przeżywać!

Ponieważ narciarstwo należy do najbardziej zorganizowanych sportów zimowych — w przeciągu 10 miesięcy można zdobyć

całkowity ekwipunek z suchą zaprawą węglową.

Ekwipunek narciarski jest rzeczą dość skomplikowaną i należy chodząc po zakupach z fachowcem, by przypadkowo nie zaopatrzyć się w rzeczy drugorzędnej wartości i znaczenia.

A więc jeśli chodzi o same narty, to trzeba uważać, aby nie były sztywne, dziób musi być dość elastyczny, zaś tył twardy. Kije, sięgające do piersi z talerzami i pętlami muszą być naprawdę solidne.

Drugą rzeczą, bardzo ważną, to praktyczny i ładny strój narciarski. Szereg firm łąsuje efektowne komplety narciarskie, które wprowadzają na rynek zabytki budzić mogą powszechny zachwyt oryginalnością kroju i szyku, jednakże w użyciu są tak niepraktyczne, że lepiej pozostać przy wypróbowanych i znanych krojach.

Panie wysokie i smukłe mogą sobie pozwolić na bardzo praktyczny kostium, składający się ze spodni sięgających do połowy łydek, których uzupełnieniem są długie getry. Natomiast panie małe i więcej pełne nadal ubierają się w spodnie „norweskie” — długie do kostek. Na dwa sweterki wkładają nieodzowną wiatrówkę, na głowę przylegający beret lub czapkę. Odpowiednie rękawice o jednym palcu i ewtl. marynarkę narciarską — i komplet gotowy. Poza tym trzeba bezwzględnie pamiętać o ochronnych okularach i odpowiednim do cery kremie, który zabezpieczy twarz przed wpływem ostrego słońca i wiatru.

Tak zabezpieczone korzystamy z terenów podmiejskich lub jeśli nadarzy się okazja — z tanich pobytów ryczałtowych w obozach narciarskich.

Diablik drukarski.

Wskutek nieuwagi zecera we wczorajszym wierszu „Łódź zdała egzamin” w ostatniej strofice zmieniono wiersz. Wina nie być:

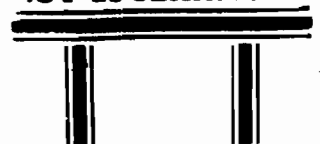
Stąd dla władz dobra wskazówka,
— być może pomysł szalony,
podczas nalołu — lisyń
też trzeba oblec w zasłony.

Walka 2 murzynów — mistrzów świata

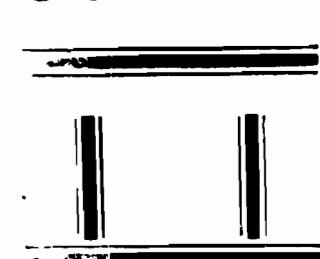


W nowojorskim Madison Square Garden mistrz świata w wadze ciężkiej Joe Louis w ciągu 2 m. 29 sekund znokautował mistrza świata w wadze półciężkiej Johna Henry Lewisa.

GUY de TÉRAMOND



SZCZĘŚCIE PANNY CELINY



Powieść

— Czy pani jest pewna, że to nie jest jakiś oszust, który podaje się za stryjka pani, aby w ten sposób zamieszkać w willi?

— Dał mi wyraźne dowody... — odparła Celina, która uspokajała się powoli pod wpływem zimnej krwi narzeczonego. — Pokazał mi swoje papiery. Opowiadał mi rozmaite historie rodzinne, które tylko on jeden mógł znać... Nie ma żadnej wątpliwości, to on... on we własnej osobie... Zamieszkał w „Marysieńce”. Pojutrze przyjedzie do Warszawy z mecenasem Toporowskim. Wszyscy razem mamy pójść do mecenasa Świechowskiego, aby mu opowiedzieć... To naprawdę straszne nieszczęście...

— Moja droga Celinko, padła pani ofiarą jakiejś dziwnej i zupełnie niezrozumiałej dla mnie machinacji — poważnym tonem oświadczył hrabia Oktawian. — Nie umiem sobie wytłumaczyć jej powodów... Może po prostu ten cały Kostrzyński... albo oszust, który przybrał za nazwisko... chciał od pani i od mecenasa Toporowskiego wyłudzić jakieś pieniądze. Ale czy to wszystko jest do prawdy dostatecznym powodem do zamartwiania się?

Poprzez lzy spojrzała na niego wzrokiem jeszcze niedowierzającym, w którym można jednak było wyczytać narodziły wielkiej nadziei.

Naręczony nie cofnął ręk. Całował jej dłoń i mówił teraz tym głosem, który budził w niej dreszcze, przez trzydzieści dwa lata niezaznane:

— Moja droga Celinko, czyż naprawdę tak bardzo zależało pani na milionach fałszywego stryja Andrzeja?

— Mnie? — szepnęła nie wając się jeszcze odgadnąć o co mu idzie. — Mnie było w gruncie rzeczy wszystko jedno... Nie czułam się na siłach zawiadywać takimi bo-

gactwami... Może instynktownie wyczuwałam, że grozi katastrofa...

— Jest pani uosobieniem skromności i bezinteresowności! Luksus nie pani nie obchodzi... Jedynie więc biedni i nieszczęśliwi, których by pani niewątpliwie wspomagała, powinni oplatkiwać stratę tych milionów, do których my nie przywiązujemy żadnej wagi...

— Pan... pan... — zaczęła Celina.

Nie potrafiła jednak znaleźć słów na wyrażenie swych uczuć.

Domysłując się widocznie sprzecznych myśli i uczuć dziewczyny, hrabia Oktawian wstał, przyciągnął do siebie narzeczoną i całując jej czoło i zapłakane oczy, powiedział:

— Mam nadzieję, drogie dziecko, że pani ani na chwilę nie wątpiła o moim stanowisku w tej sprawie. Kocham panią. Nic nie zdoła mnie od pani oderwać. Gdyby pani była nawet biedna jak mysz kościelna, i tak poślubiłbym panią. Nasz ślub odbędzie się natychmiast po upływie terminu, koniecznego dla wyjścia zapowiedzi!

— Jaki pan szlachetny, Oktawianie! — wybuchnęła szczerym szczęściem czuła Celina.

Naręczony uściśnął ją serdecznie.

— Czy mógłby pan pójść z nami do mecenasa Świechowskiego w poniedziałek? — zapytała dość nieśmiało. — Wydaje mi się, że ta wizyta sprawiłaby mi mniej przykrości, gdybyśmy mogli być razem!

— Chciałem to pani zaproponować, droga Celinko — odrzekł hrabia Oktawian.

Delikatnie, ale stanowczo odprowadził ją do drzwi apartamentu, mówiąc:

— Proszę teraz wrócić do hotelu i położyć się... Jest pani bardzo wyczerpana tymi wszystkimi przeżyciami. Celinko... Jutro nieestety nie będziemy się mogli zobaczyć, gdyż muszę wyjechać w sprawach rodzinnych, ale w poniedziałek spotkamy się tutaj, dobrze? A więc do poniedziałku, kochanie!

— Około trzeciej — sprecyzowała panna Celina.

— Tak. Około trzeciej — odparł Oktawian.

Serdecznie i namiętnie ucałował narzeczoną, zaledwie otworzył drzwi. Celina była szczęśliwa i zawstydzona...

Gdy hrabia Oktawian Orthaber-Niziński znalazł się sam, wybuchnął głośnym i beztrudnym śmiechem.

— Biedna dziewczyna! — szepnął po chwili. — Nie zasługuje na tyle nieszczęść naraz! Jaką ona robi kłótnię, gdy się dowied!

Wzruszył ramionami i po chwili monologował dalej:

— Trudno. Nie można przecież robić omlotu nie myśląc jai! Pociesz się... Wyjdzie za mąż za swego urzędnika wojewódzkiego i poetę w jednej osobie... Przeżyła kilka tygodni złudzeń... I to potrzebne jest w życiu! A raz, mój drogi Flosch, śpiesz się i nie trać czasu na sentymentalne rozważania...

Nazwisko Floscha, wypowiedziane głośno w tym pokoju, zdawało się unosić jakąś magiczną kurtynę. Pod rysami hrabiego Orthaber-Nizińskiego po baczeniejszym przyjrzeniu się wyczuwało się powoli wyłaniającą się maskę Floscha, współnika doktora Langmana, Floscha, człowieka kameleona, tego fenomenalnego aktora, potrafiącego z jednakową maestrią wcielić się w tysiąc różnych postaci...